

Całun i templariusze

13 kwietnia 2009

Włoska badaczka twierdzi, że wie, co działo się w czasie, gdy Całun turyński zniknął z areny dziejów na ponad wiek. Według niej był on w posiadaniu templariuszy, którzy oddawali mu hołd, używając go także w ceremoniach inicjacyjnych. Być może to oskarżenia o oddawanie czci Całunowi stały się podstawą do oskarżenia templariuszy o herezję i ich tragiczny koniec.

Templariusze w sekrecie przechowywali i oddawali cześć Całunowi turyńskiemu jeszcze przez ponad wiek po zakończeniu epoki krucjat – ogłosił Watykan rozwiązując tym samym tajemnicę „zaginionych” lat relikwii.

Zakon, który został ostatecznie rozwiązany wskutek oskarżeń o herezję opiekował się lnianą tkaniną, na której widnieje podobizna człowieka z brodą i długimi włosami, noszącego ślady ukrzyżowania, stąd też utożsamianego z Jezusem.

Całun, który przechowywany jest w kaplicy królewskiej w turyńskiej katedrze przez długi czas uważany był za szatę grobową Jezusa.

Barbara Frale, badaczka tajnych watykańskich archiwów mówi, że Całun zniknął podczas oblężenia Bizancjum w 1204 roku, aby pojawić się dopiero w połowie XIV wieku. Dr Frale na łamach „L'Osservatore Romano” mówi, że jego „zaginione lata” stanowiły dla historyków istotną zagadkę.

Jednakże jej studia nad procesem templariuszy doprowadziły ją do dokumentu, w którym Arnaut Sabbatier – młody Francuz, który wstąpił do zakonu w 1287 roku przyznaje, że w czasie procesu inicjacyjnego zabrano go do „sekretnego miejsca, do którego dostęp mieli jedynie bracia templariusze”. Tam pokazano mu „długą lnianą tkaninę, na której odcisnięta była postać człowieka” a następnie polecono, aby oddał mu cześć całując jego stopy trzy razy.

Dr Frale przypomina, że wśród oskarżeń m.in. o rozpustę znajdował się także zarzut o cześć oddawaną bożkom, a w szczególności „brodatej postaci”. W rzeczywistości obiektem kultu mógł być właśnie Całun turyński.

Templariusze przejęli całun, aby upewnić się, że nie wpadnie on w ręce którejś z heretyckich grup, np. Katarów, którzy twierdzili, że Jezus nie posiadał zwyczajnego ludzkiego ciała, ale jedynie wygląd człowieka, stąd też nie mógł umrzeć na krzyżu. Jak mówi Frale, jej odkrycie wspiera teorię po raz pierwszy wysuniętą przez brytyjskiego historyka Iana Wilsona w 1978 roku.

Zakon templariuszy powstał w czasie I wyprawy krzyżowej w XI wieku, aby chronić chrześcijańskich pielgrzymów udających się do Jerozolimy. Wkrótce pozycja, jak i bogactwa zakonu zaczęły rosnać, jak i szerzyły się pogłoski o korupcji i dziwnych zwyczajach związanych z inicjacją nowych zakonników, którzy nie tylko mieli wypierać się wiary, ale dopuszczać się również wszeteczeństw. Król Filip IV, który był jednym z dłużników zakonu, aresztował jego przywódców, naciskając z drugiej strony na papieża Klemensa V o rozwiązanie zakonu.

Kilkoro templariuszy, w tym Wielki Mistrz, Jacques de Molay, spłonęło na stosie. Do dziś zachowały się legendy o dziwnych rytuałach templariuszy oraz ich skarbach, które podsycały wyobraźnię twórców wielu teorii spiskowych.

W 2003 roku dr Frale, specjalistka do spraw średniowiecza, dotarła do relacji o procesie templariuszy, znanym także jako Pergamin Chinona. Według źródła, papież Klemens V uznał, że templariusze popełnili „grzechy śmiertelne”, takie jak korupcja czy niemoralne prowadzenie się, jednakże nie byli heretykami.

Datowanie radiowęglowe Całunu turyńskiego przeprowadzone w 1988 roku wskazało, że jest to najprawdopodobniej średniowieczna fałszywka. Jednakże wyniki datowania mogą być

nieprecyzyjne, gdyż pobrana do badań próbka stanowiła fragment dodany do tkaniny w czasie renowacji po pożarze, jaki całun przetrwał w wiekach średnich.

W 1353 roku Całun widziany był we francuskim Lirey, gdzie w miejscowym kościele wystawili go potomkowie Geoffoya de Charney – rycerza, który spłonął na stosie wraz z Wielkim Mistrzem.

Całun podróżował po różnych europejskich miastach, aby w XVI wieku trafić do rąk turyńskiej dynastii Savoy. Własnością Watykanu stał się w 1983, zaś ostatni raz znalazł się na widoku publicznym w 2000 roku. Na rok 2010 planowana jest kolejna ekspozycja. Watykan nigdy nie przyznał, że Całun Turyński to prawdziwa relikwia, ani też nie zaprzeczył jego wartości poddając to pod „ocenę” wiernych.

Wiadomo, że w średniowieczu istniało wiele podobnych całunów z grobu Jezusa, jednak Całun turyński stanowi unikat, m.in. ze względu na technikę jego wykonania i tajemnicze nieustalone dotąd pochodzenie.

Źródło oryginalne: Times Online

Źródło polskie: [Infra](#)